

Biała Kobra na końcu świata

Reżyser z kamerą zawędrował na koniec świata, by przyjrzeć się mieszkańcom osady Lorino na Półwyspie Czukockim. To najdalej na wschód wysunięty punkt Eurazji. Tędy przed dwunastoma tysiącami lat, gdy cieśnina Beringa była suchym lądem, ludzie przeszli na Alaskę, by zasiedlić obie Ameryki. Dziś to miejsce zamieszkane przez Rosjan i Czukczów, widziane z daleka, zachwyca pięknem surowego krajobrazu, kombinacją połyskujących w świetle słonecznym wód i fantazyjnie powycinanego, pofałdowanego lądu. Gdy jednak podążymy wraz z kamerą w głąb osady, zobaczymy świat po katastrofie - ludzi wydziedziczonych z własnej kultury przez imperium i ideologię, których największym marzeniem jest zalepienie dziur w ścianach chylącego się ku ruinie domostwa. Trwanie w harmonii z naturą i rytuały dawno temu nadawały istotną treść ich życiu. Dziś pozostało im polowanie na wieloryby, które jednoczy wspólnotę i podtrzymuje byt.

- Świat się zachwiał. Mam wrażenie, że stąpamy po cienkiej krawędzi i jeśli, jako ludzie, nie naprawimy relacji z naszą planetą, to - obawiam się - nasz świat będzie wyglądał mniej więcej tak jak obraz świata, który pokazaliśmy w filmie „Wieloryb z Lorino” - mówił Maciej Cuske w przesłaniu skierowanym do festiwalowej publiczności po otrzymaniu nagrody.

Film przykuwa uwagę wspaniałymi zdjęciami Artura Sienickiego i Piotra Bernasia (znakomite, dynamiczne ujęcia z pokładu wielorybniczej motorówki), zmienną perspektywą opowiadania - bohaterów widzimy na przemian w intymnych zbliżeniach i patrząc z dystansu. Udało się w dokumentalnym skrócie frapująco ukazać ludzką egzystencję - od narodzin i kształtowania się młodego człowieka poprzez założenie rodziny, wspólną walkę o byt aż po grób. Egzystencję jałową, ziejącą pustką.

30. Festiwal Mediów Człowiek w Zagrożeniu organizowany przez Muzeum Kinematografii w Łodzi odbył się (online), a jakoby go nie było. Zmagamy się z pandemią od wielu miesięcy, a mimo to trudno przyzwyczać się do braku spotkań w sali kinowej podczas projekcji, dyskusji czy wreszcie podczas wręczenia nagród. Twórcy, jurorzy, widzowie i organizatorzy, rozrzućeni po świecie, mogli się zobaczyć jedynie na ekranie komputera. Nie widzieliśmy w tym roku statuetki Białej Koby, o której zdobycie toczyły się przecież zmagania. Nie było wręczenia, bo nie mogło być. Nie było też obchodów okrągłego jubileuszu. Może w przyszłym roku...

Jury konkursu filmów dokumentalnych w składzie: Tadeusz Sobolewski (przewodniczący), Natalia Koryncka-Gruz, Ewa Puszczyńska, Łukasz Czajka, Adam Wyżyński poza Grand Prix przyznało Nagrodę „Cierpliwe oko” im. Kazimierza Karabasza ufundowaną przez Narodowe Centrum Kultury ex-aequo: Jerzemu Śladkowskiemu za kręconą podczas rejsu po Wołdze „Gorzka miłość” - „urzekającą wizualnie opowieść o rejsie samotnych, który zmienia się w gorzką komedię życia” oraz Piotrowi Stasikowi za „Odmienne stany świadomości”, który w filmie o dzieciach z autyzmem i zespołem Aspergera „za pomocą subtelnych środków przełamuje głęboką obcość odmiennych stanów świadomości”.

Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich otrzymał Tomasz Wolski za zbudowany z archiwalnych materiałów filmowych Służby Bezpieczeństwa „Zwyczajny kraj”, a nagrodę im. Aleksandra Kamińskiego za przewycięzanie zagrożeń otrzymały Agnieszka Zwiefka za „Blizny” oraz Małgorzata Goliszevska i Katarzyna Mateja za „Lekcję miłości” (uhonorowaną także, obok „Oka Boga” Igora Kaweckiego, przez jury laureatek Konkursu Krytyk Pisze Festiwalu Krytyków Sztuki Filmowej Kamera Akcja 2020.). Wśród wyróżnionych filmów znalazły się również „Szklane negatywy” Jana Borowca oraz „Zabawa w chowanego” Tomasza Sekielskiego. Widzowie swoją

nagrodę przyznali Ireneuszowi Skruczajowi za film „Obłoki śmierci. Bolimów 1915”.

Jury konkursu reportaży telewizyjnych – Monika Meleń, Tomasz Patora, Piotr Szczepański – główną nagrodę przyznało Grzegorzowi Kuczkowi, autorowi reportażu „Mamo wracaj”, za rzetelność dziennikarską i odwagę w podjęciu trudnego tematu, a także za realny wpływ na losy bohaterów, którym dzięki interwencji dziennikarskiej udało się zmienić swoje życie na lepsze.

Alicja Grzechowiak otrzymała drugą nagrodę (a także nagrodę widzów) za reportaż „Opowiem o moim życiu”, w którym „przy pomocy subtelnej, dziennikarskiej obserwacji autorka nie tylko uwypukliła wyjątkową radość życia bohaterki, ale też przeniosła jej optymizm w serca wrażliwych odbiorców”. Wyróżnienia przypadły Bożydarowi Pająkowi za „Popytkę” oraz Kai Krasce i Mateuszowi Mękarskiemu za „Genowewę”.

Nagrodę główną w konkursie reportaży radiowych, ufundowaną przez Prezesa Zarządu Radia Łódź Dariusza Szewczyka, otrzymała Magdalena Świerczyńska-Dolot z Radia Gdańsk za „Kiedyś ci o tym opowiem”. Jurorzy – Katarzyna Błaszczyk, Monika Hemperek, Agnieszka Pacho, Dariusz Szewczyk, Waldemar Wiśniewski – docenili autorkę za to, że poprzez historię jednej rodziny, pozwoliła słuchaczom inaczej spojrzeć na sprawy, które emocjonują dziś Polaków. Nagrodę specjalną przyznano Annie Dudzińskiej za reportaż „Trucicielka, żywicielka”, zrealizowany dla Radia Katowice, za to, jak połączyła dwie pandemie – ołowicy i koronawirusa, z trudną śląską historią. Publiczność najwyżej oceniła Marcina Pośpiecha za „Uciekając z Wuhan”, zrealizowany dla Programu 3 Polskiego Radia. Wśród wyróżnionych (nagrodami Tygodnika „Angora”) znalazł się oprócz dwóch zwycięskich również reportaż Agnieszki Szwejgier i Adama Bogoryja-Zakrzewskiego ze Studia Reportażu i Dokumentu Polskiego Radia „Bilet powrotny proszę...”.

Bogdan Sobieszek